Ner 80. ROK 1844. SOBOTA 6 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
3	6	27" 6,''' 899	+ 0, 6	1,''' 98	PPn. Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	7, 217	+ 4, 8	1, 37	Wschodni ,,	Chmurno	
	10	7, 265	— 0, 1	1, 86	WPn. Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Wczorajsze obchody grobu Zbawiciela, były bardzo liczne, mnóstwo osób wszelkiego stanu, korzystając z pięknego czasu, dopełniały téj świętéj powinności chrześciańskiéj.—

Smutny wypadek zdarzył się w pewnym domu przy ulicy Sławkowskiéj, młody tapicer zakładający firanki u okien drugiego piętra, wypadł na ulicę i potłukł się smiertelnie, a mianowicie głowę, którą mu trepanowano dziś w klinice, — stan jego dotąd jest bardzo wątpliwy.—

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Paryż* 29 *Marca.* —

Rząd miał otrzymać wiadomość o zaszłéj zmianie w gabinecie hiszpańskim.—

Poseł neapolitański podał urzędową notę rządowi tutejszemu, przez którą domaga się oddalenia wychodzców włoskich z wyspy Korsyki, i odesłania ich w głąb Francyi.—

W izbie deputowanych toczyły się dalsze rozprawy nad wnioskiem panów Mauguin, Lasalles i Tesnières tyczącym się fałszerzów win.

— *Wiedeń* 25 *Marca.* —

Podług wiadomości z Gorycyi; zdrowie xięcia Augoulème pogorszyło się znowu.

— *Bruxella* 30 *Marca.* —

Wczoraj w południe Jego Królewska Mość przyjmował xięcia Albrechta na centralnéj stacyi drogi żelaznéj w Mechlinie. Xiążę pojechał zaraz w dalszą drogę do Niemiec a król powrócił do Laeken.—

— *Gotha* 1 *Kwietnia.* —

Xiążę Albrecht w podróży swéj z Londynu przybył tu wczoraj o 3 po południu, dla zabawienia przez kilka dni w rodzinném kole. Pobyt xięcia w Niemczech będzie bardzo krótki, i zaraz jutro uda się przez Koburg z powrotem do Londynu.

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Wiedeń* 20 *Marca.* —

Nowego dozna znowu ułatwienia obieg listów i interessów handlowych przez mającą wejść w wykonanie z d. 1 przyszłego miesiąca, konwencyą pocztową zawartą z Francyą, anglią i portą ottomańską. Przesyłanie listów między Austryą a Francyą, Algierem, anglią i angielskiemi koloniami i posiadłościami: Jamajka Kanada nowy Brunświg, Nowa Szkocya i wyspami Edwarda, jako też między Austryą i Konstantynopolem, Saloniką Sewes, i t. d. wolne odtąd będzie od przymuszonego frankowania, uskuteczniane zatem będzie nawzajem, stósownie do żądania, frankowane lub niefrankowane. Od listów prostych, których waga oznaczona jest na pół łuta, ustanowiona jest następująca taxa zagranicznego tranzito: Za korrespondencyę z Francyi, Algieru, Hiszpanii Portugalii, Gibraltaru, Belgii i Luxenburga, 20 kr. (40 grp.) z Anglii 26 kr. z angielskich posiadłości i osad 47 kr. z innych zamorskich krajów i osad 43 kr. Do tego zagranicznego tranzitowego porto, dodaje się krajowe austryackie porto, które stosownie do mniejszéj lub większéj odległości wynosi 6 lub 12 kr. Prócz wielkiego uproszenia obiegu listów przez zniesienie przymusu frankowania, osiągnięte zostało przez tę konwencyę znaczne zmniejszenie porto; i tak np. prosty list na odległość jak z Lwowa do Bordeaux; albo z Wenecyi do Calais, kosztować tylko będzie 32 kr. (2 złp. gr. 4) z Tryestu do

północnych granic Jrlandyi, lub z Dublina do Kleusenberga, tylko 38 kr. Od listów w kraje tureckie pocztą lądową porto wynosi 12 kr. z dodaniem 6 lub 12 krajcarów krajowego porto; tak, że największą odległość jak np. z Teplic do Konstantynopola, list prosty będzie kosztować razem 24 kr. Na wszystkie wspomniane kierunki powiększa się porto od cięższych listów na każde pół łuta oporto prostego listu. Porto do Mołdawii i Wołoszczyzny wynosi ogólnie wzajemnie 10 kr. a do Jass i Bukarestu 6 kr. do Botakszany 8 kr. bez żadnego już dodawania krajowego porto.

— *Lwów* 26 *Marca.* —

W bliskości Bochni dopuszczono się szkaradnéj zbrodni. Na kilka miesięcy przed tym wypadkiem, który tu opowiemy, ofiarowała była pewna bogobojna obywatelka dla swego kościoła w podarunku żelazny krucyfix z wyzłacanym wizerunkiem Chrystusa. Cóż się dzieje? oto w kilka miesięcy potem, w tejże saméj wsi, w karczmie, napijał się pewien chłop, i tak się suto uraczał, że nie miał czém za wódkę zapłacić. Zydówka widząc go w kłopocie, szepnęła mu do ucha, że łatwo sobie zaradzić może, i że każdego dnia będzie mógł pić wódkę, jeźli ów krucyfix skradnie i jéj sprzeda; trzeba wiedzieć, że ów wyzłacany wizerunek miała za szczero złoty. W pierwszéj chwili przystał na to pijanica, lecz wytrzeźwiwszy się, zaniechał téj zbrodni. W krotce potem znika przecież krucyfiks z kościoła: wtedy to zawiadomił ów chłop zwierzchność swoją o namowie żydówki. Lecz ta zaprzeczała wszystkiemu, tłomacząc się tem, że chłop przeciw niéj świadczący, był podówczas napiły. Jakoż po daremnem przeszukiwaniu jéj domu i innych żydów, została uwolnioną. Zdało się, że się ta sprawa już skończyła, lecz w kilka dni potem znika także i żydówka; nadaremne były poszukiwania, ani śladu, gdzie się podziała. Znów upływa kilka tygodni, — aż razu jednego w tejże saméj karczmie zasiadło dwóch kowali z poblizkiéj wioski do kieliszka, a podchmieliwszy sobie dobrze, zaczęli się w skutek jakiejś sprzeczki lżyć słowami: »Ty złodzieju, ty rozbujniku!« Stawieni przed zwierzchnością, wyznali, że w skutek namowy żydowskiéj, ukradli ów krucyfix, lecz z obawy, aby ich nie wydała, uczyniwszy podział pieniędzy między siebie, zamordowali ją i rzucili trupa w staw poblizki.

— *Madryt* 11 *Marca.* —

Jenerał Roncali wydał postanowienie w Alicante, aby stan handlowy poniósł koszta oblężenia tego miasta, i każdy negocyant któryby się wzbraniał złożyć przypadającą na niego część kotrybucyi, uważany ma być za wspólwinowajcę byłego rokoszu. Z swéj strony jenerał Bretton ogłosił w Saragossie *bando*, które nakazuje handlującym całej prowincyi, aby w przeciągu trzech dni uiścili pod karą śmierci kontrybucyę tak nazwaną *subsidio de Commercio*, która nie była składana od 3 lat.

Wiadomości z Alicante donoszą szczegóły o losie Bonneta i jego 23 towarzyszów. Bonnet ujęty został przez pracującego w polu rolnika i miał przy sobie 17,000 realów; oddział jazdy przyszedł ostatniemu na pomoc, właśnie gdy pasował się z Bonnetem. Jeniec podał prośbę do królowéj o ułaskawienie, ale Jenerał Roncali, polegając na udzielonéj sobie instrukcyi nie chciał czekać na odpowiedź, i rozstrzelać go kazał.

Minister wojny Mazarredo przesłał jenerałowi Roncali pismo, w którym mówi, że krolowa pragnie się dowiedzieć szczegółów poddania się Alikante, a potem tak prawi: »O tym ostatnim nstępie naszéj rewolucyi, zesłanym na nas przez opatrzność dla przekonania wichrzycieli, że czas bezkarności minął już na zawsze, głowy burzycieli muszą koniecznie paść pod toporem prawa, bo społeczność potrzebuje już nakoniec pokoju, porządku i posłuszeństwa, bo skończyć się muszą nieszczęścia tego narodu, który lepszego godzien jest losu, jaki mu własnie rząd Izabelli II. zgotować pragnie. Oprócz tego bolesnego ale nieodzownego ukarania, które ile możności ochraniając same narzędzia powstania, dotknąć powinno, jedynie prawdziwych jego sprawców, upoważnia pana królowa w swéj szczodréj zawsze łasce, abyś surowość prawa według uznania swego starał się łagodzić, bo nie zemsty szukamy, ale tylko spokojności i szczęścia narodu hiszpańskiego.«

Heraldo pisze: »Ziściły się nasze przepowiednie, jakieśmy czynili przy przedsiębraniu przez rząd energicznych środków na uśmierzenie buntu: Alikante uległo i poddało się na łaskę. Hiszpania ma rząd i dla tego została ocaloną. Winszujemy ministerstwu; ono podało nam nakoniec środki, których tak dawno żądaliśmy dla uleczenia złego, szerzącego się w ojczyźnie naszéj, i teraz nie wątpiemy już o naszym zwycięztwie.«

Castellano donosi, że dobra duchowne sprzedawane są z zadziwiającą szybkością i po wysokich cenach.

— *Dnia* 14 *Marca.* —

Jeneralny kapitan Staréj Kastilii udał się d. 12 z Valadolid do Ciudad Rodrigo, aby dać baczenie na wypadki przy granicy portugalskiéj.

Olozaga napisał w Lizbonie pamiętnik o swym tam awanturniczym pobycie i przesłał kopię jego tutejszemu posłowi angielskiemu p. Bulwer.

Rozmaitości.

PAN JAN BOGUCKI.

Powiastka zczasów Jana Sobieskiego.

Ciąg dalszy.

Z uszanowaniem szlachcic ucałował rękę monarchy, ten dalej szeptał: — powrócimy natychmiast do kraju, zaraz gdy tatarzy, którzy się ruszają ze swego obozu, przejdą za Dniestr, twoja

wioska leży na trakcie, za dni pięć już tam będziemy, na szósty odwidzim piękną sąsiadkę -- nieprawdaż? kontent jesteś z tego? będę ci służył za swata; -- zobaczym, czy stary podkomorzy bruździć ci będzie; alboż nieprzyniesiesz hożéj wdówce tego co chciała: wiernéj miłości i trzech wiosek? O mosanie! gdy zechcesz, to się znajdzie jeszcze i piękny tutuł, kto wie może nawet co więcéj? dla takich dzielnych jak ty żołnierzy, Bóg widzi szczędzić moich łask nie powinienem.

Pan Jan ukłonił się nizko, w oku była radość i wdzięczność; lecz gdy król domyślnie poglądając w jego oko, rzekł:

I cóż nie prawda? że ci dobrze radziłem; nic nie ma tak dobrego jak wojna, w niéj najłatwiéj biedny człek dochrapie się fortuny.

Odparł. -- O tak najjaśniejszy Panie! prawda to wielka! gdybym nie był posłuchał rad W. K. Mości, dziśbym w méj wiosce na zagonie pocił się jak kiedyś, a pani Katarzyna aniby chciała posłuchać o biednym sąsiedzie. Tylko jedna rzecz Najjaśniejszy panie! wojna ma swoje przyjemności, ale też i kłopotów nie mało, z doświadczenia poznałem je; lecz co teraz o tem mówić.

Lekko wąsa pogłasnął, ukłonił się i dodał:

Wspomniała Wasza Królewska Mość o nagrodzie za me liche prace; Bóg widzi, że nie bardzo zasłużyłem na nią, zrobiłem tylko to, co każdy na mém miejscu byłby uczynił, każdy dobry szlachcic i żołnierz. Dla tego też ni skarbu Rzeczypospolitéj, ani własnéj szkatuły W. K. Mości obciążać nie myślę -- inni mają do nich większe prawo, ja chętnie poprzestanę na tém, co mi szczęśliwy trafunek podał już w ręce.

Jakto? co to znaczy Mości Bogucki? zapytał zdziwiony monarcha; więc niechcesz przyjąć datku trzech wsi, wieczystéj arendy? dla Boga! czyliż to nie wiesz asendzi, że od nich tylko zależy ręka pięknéj Cześnikowéj?

Tak! wiem dobrze, lecz inny znajdę sposób ich nabytku. Wszakże W. K. Mość obiecane Hanowi, Adze i innym baszom tureckim podarunki zechcesz wypłacić?

Tó ma się rozumieć, i honor i roztropność nakazują to uczynić; rostropność -- bo czyliż wojna którą dopiero co zakończyliśmy traktatem, ostatnia z turkiem? czyliż nie powinniśmy dla własnego zysku skarbić sobie w nich przyjaciół? honor znów, bo czyliż przystoi mnie Sobieskiemu i królowi téj ziemi, raz dane słowo przełamać? Dobrze żeś o tém przypomniał; waszeć p. Marcinie każ napisać w mojém imieniu rozkaz do Podskarbiego na wypłatę summ panom tureckim; jeżli się nie mylę, Adze przynależy 50, a 100 kies złota tatarskiemu Hanowi.

Co do tego ostatniego, nie ma kłopotu; -- wyrzekł młodzian sięgając za nadrze i wydobywając papier jakowyś -- przelał on na kogo innego do obiecanéj nadgrody swe prawa, niech Wasza K. M. łaskawie zechce przeczytać.

Król ujął papier podany, rozwinął go i czytał na głos co następuje: „Mehmed Gerej, z Bożéj woli sułtan i Han Krymski, Perekopski, za-Wołgskich i innych tatarów, wielkiemu i potężnemu monarsze Janowi królowi Polskiemu, W. X. Litewskiemu i innych krain i ziem -- szczęścia, zdrowia i pomyślności po wszystkie czasy życzy uprzejmie.

„Mnie wielce łaskawy królu sąsiedzie i bracie, oddawca tego pisma, szlachcic i poddany wasz, Jan Bogucki, człowiek rycerski i dzielny, opowie W. K. Mości, czego mi krótki czas nie pozwala listownie oznajmić, jak przeważne były jego usługi w naszym obozie dnia dzisiejszego, tak dla sprawy W. K. M. Rzpltéj jako też i w szczególności dla mnie. -- Wdzięczność moja dla tegoż Boguckiego Jana, słuszna jest i nakazana sprawiedliwością. Niech więc W. K. M, nie poskąpi mu względów swoich. Ja z mojéj strony, wynadgradzając mu przeważną oddaną posługę, jak najchętniéj i całkowicie zrzekam się wszystkich obietnic, jakowe mi poniosła W. K. M. przez swoich posłów w nadgrodę zawartego przymierza; ustępuję zaś je na rzecz wspomnionego Boguckiego Jana. Dla tego też miłościwy królu i bracie, sto kies złota zapewnionych mi uprzejmie, zechciéj do rąk i szkatuły szlachcica owego wypłacić -- o to proszę i tak życzę sobie. -- Oby Wszechmocny Ałłah zlewał na W. K. M. wszelkie skarby łask swoich, oby braterstwo i przyjaźń nasza po wszystkie czasy i wieki trwać mogła. Powiedziałem -- *Mechmed Gerej manu propria*"

Wszyscy przytomni ciekawie treści owego pisma słuchali. Król wąsa pogłasnął, ochoczo po ramieniu uderzył młodziana i mówił:

Ależ Mości Bogucki -- dla Boga! powiedzże mi jak się to stało? znam dobrze Mechmeda, dzielny człowiek, przyjaciel nasz też, Bogiem a prawdą wyznać to należy; on pierwszy wszakże do traktatów przychylał się nietylko za mego królowania ale i za mych poprzedników, lecz to tatar przecież, chciwy na pieniądz -- nie łatwo i nie chętnie popuści to, co mu w ręce popadło lub też popaść może; zkąd dla ciebie łaska szczególna?

Prawda wielka N. P. -- lecz i w tym razie wielki Bóg mi dopomógł. Zna moją historyę w obozie tureckim W. K. M., a szczególniéj jak Seraskier Szatan, Agi i Hana głowę radbył wziąść i jak się zaparłem wszelkich związków z niemi. Otóż Gerejowi zdało się, że ja mu życie ocalił, chociaż wątpię, czyby dziś głowę nosił na karku gdyby nie pomoc Janczarska. Bądź, co bądź -- wezwał mnie zaraz do swego namiotu, nakarmił i napoił -- choć to bisurman i tatar, dobre ma wino, -- tysiąc grzeczności nagadał a co ważniejsze, skrypt ten, który W. K. M. podałem, napisał.

Ho! niechże będzie jak chce! dość że aszmość panem stu kies złota; dalipan summka co się nazywa, a toż nie 3 lecz pięć i więcéj możesz wiosek kupić. Dalipan szczęście wiodło cię mospanie -- Pani Cześnikowa wzdragać się ani chwili nie będzie! I dla nas też dobrze, -- ogromny pieniądz z zubożonéj rzeczypospolitéj nie wyjdzie.

(*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 5 do 6 Kwietnia.

Reltich kuryer ces. ros. Wolpi Józef, Kipper Piotr Rossi Antoni, Nikolaj Paulina, Cucho Małgorzata, Manzini Jan, Saidel Karol, Tischendorf Karol, Chroszczewski Rudolf, Gedroic Antonina ob., z Polski; — Gerber Alexander, Kulaska ob., Zieliński Józef, Makos Rudolf, Potyka Józef, z Galicyi; — Bauer Elżbieta ob., Szeffler Ludwik, Mycielski Michał hrabia, Mottel Jakób, Wejrauch Antoni, z Prus.

Wyjechali z Krakowa.

Rogawski Nepomucen ob., Weingart Jan, do Polski; -Rettichkuryer ces, ros. Rojewska Marya ob, Rozwadowski ob., Mottel Jakób, Kuczkowski Kazimierz hr., Falk Ludwik, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1635.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W wykonaniu reskryptu Senatu Rządzącego z d. 4 Marca r. b. N. 1063 D. G. S. podaje do powszechnéj wiadomości, iż na dniu 11 Kwietnia r. b. o godzinie 10 z rana na gruncie lasu Wyciązkiego, odbywać się będzie licytacya 63 sztuk dębów na pniu stojących tudzież 1 lipy, które pojedynczo sprzedanemi będą, a szacunek każdego dębu i lipy przy licytacyi ogłoszonym zostanie. Zarazem ogłasza Wydział licytacyą wikla skarbowego, która w niżéj oznaczonych terminach odbywać się będzie, na dniu 17 Kwietnia r. b. licytacya wikla w obrębie Czernichowskim znajdującego się całemi partyami w następujących punktach: pod Pasieką, wśród Wisły na kępie, nad przewozem i w Kłokoczynie, tudzież na d. 19 Kwietnia r. b. licytacya wikla w obrębie Mętkowskim w punkcie pod Taborem, zaś w obrębie Lipowieckim, wikle pod Rozkochowem znajdujące się. Ceny wymienionych partyi wikla, równie jak warunki co do sprzedaży dębów, jako i do sprzedaży wikla, na miejscu odbywać się mającéj licytacyi ogłoszonemi zostaną. Nadmienia się iż licytacye wzmiankowane będą przez kommissarzy właściwych dystryktów, to jest: licytacya dębów przez kommissarza Dystryktu Mogiła, licytacya wikla w Czernichowskim obrębie przez kommissarza Dystryktu Czernichów, nakoniec licytacya wikla w Mętkowskim i Lipowieckim, przez kommissarza Dystryktu Alwernia, u których to kommissarzy i warunki licytacyi każdego czasu przejrzanemi być mogą.

Kraków d. 30 Marca 1844 r.

J. Księzarski.

(2r.) Sekr. F. *Girtler.*

Nro 2339.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w myśl uchwały Senatu Rządzącego z dnia 8 Marca r. b. N. 1151 odbędą się w biorach Wydziału w godzinach przedpołudniowych na dniu 23 b. m. i r. dwie głośne licytacye *in minus* jedna od summy złp. 1014 gr. 22 na przestawienie komorek kloacznych i muru parkanowego w domu pod L. 102 gm. VI. celem otwarcia uliczki Miedzuch zwanéj; druga od summy złp. 523 na splantowanie i wybrukowanie tejże uliczki. Do pierwszéj *vadium* w kwocie złp. 101, do drugiéj zaś złp. 52, każdy z pretendentów złoży. O innych warunkach w biórach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków d. 1 Kwietnia 1844 r.

Senator Prezydujący.

KOPFF.

Referendarz L. *Wolff.*

Nro. 652.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do massy Józefa Gawin Niesiołowskiego z summy 106 złp. 27 gr. hypotecznie ubezpieczonéj i zł. 11 gr. 17 w gotowiźnie, składającéj się z resztującego szacunku domu N. 157 na Podbrzeziu w roku 1818 przez licytacyą publiczną sprzedanego, pochodzącéj, aby w terminie 3 miesięcy po odbiór takowéj do Trybunału zgłosili się, pod rygorem przyznania takowéj skarbowi publicznemu W. M. Krakowa.

Kraków d. 1 Kwietnia 1844 r.

Sędzia Prezydujący

J. *Pareński.*

(1r.) *Lasocki* Sek.

Nro 891.

TRYBUNAŁ.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy w depozycie sądowym znajduje się kwota złp. 348 gr. 20 z reszty ¼ części szacunku domu N. 94 na Piasku za rezolucyą Trybunału z d. 20 Lipca 1837 r. do N. 3265 przez Ludwikę Prawdzicką złożona, przeto Trybunał wzywa interessowanych aby po odbiór takowéj zgłosili się z dowodami w terminie 3 miesięcy, gdyż w przeciwnym razie kwota rzeczona skarbowi publicznemu przyznaną zostanie.

Kraków d. 20 Marca 1844 r.

Sędzia Prezydujący.

J. *Dymidowicz.*

(3r.) *Lasocki* Sekr.